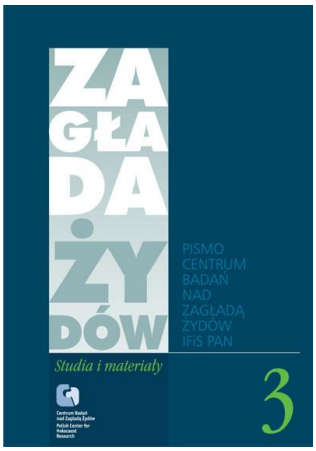


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 3 (2007)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Ostatnia poczta

The Last Mail

Adam Puławski
Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie

adampulawski@wp.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.238
Strony/Pages: 301-316

CC BY

OPEN ACCESS

Adam Puławski

Ostatnia poczta

Miała to być kolejna poczta Żydowskiego Komitetu Narodowego i Żydowskiej Organizacji Bojowej. Na przełomie lat 1944 i 1945 konspiratorzy żydowscy napisali kilka listów, które – według ich przekonania – zostały wysłane do Londynu. 2 stycznia Basia Temkin-Bermanowa w swoim dzienniku wspominała o „sprawozdaniu wysłanym do L[ondynu] [...]”[1], a Szymon Gottesman „Bogucki”, w jednym z tych listów pisał o krokach poczynionych, „aby ono [sprawozdanie] już odeszło”[2]. Jednak, nie wiadomo, czy je wysłano.

Był to specyficzny czas pomiędzy kapitulacją powstania warszawskiego a wkroczeniem Armii Czerwonej na tereny na zachód od Wisły. Rozproszeni w czasie powstania bojownicy żydowscy, ukrywający się w miejscowościach podwarszawskich, zaczęli się odnajdywać. Wielu z nich wierzyło w możliwość przejścia na drugą stronę frontu, gdzie czekała na nich wolność. Związki ŻOB z odtwarzającymi się po klęsce strukturami Armii Krajowej zostały co prawda odnowione po głębokim kryzysie i rozczarowaniu (bojowców ŻOB do służby w AK nie przyjęto), lecz bez jakichkolwiek widoków na przyszłość. Henryk Woliński („Wacław”), kierownik referatu żydowskiego Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, w sprawozdaniu podsumowującym prawie trzyletni okres swojej działalności pisał: „Po doświadczeniach z powstania Żydzi nie objawiają inicjatywy w zakresie zgłaszania potrzeb współdziałania z AK w organizowaniu walki z Niemcami. Działa tu prawdopodobnie brak wiary w skuteczność podejmowania w tym kierunku poczynań. O ile mi wiadomo, w obecnej chwili istnieje na ziemiach polskich okupowanych przez Niemców jedno skupisko żydowskie w Częstochowie (obóz), liczące około 10 000 ludzi. Możliwości współpracy są zatem ograniczone”[3]. Wydaje się, iż informację o obozie w Częstochowie „Wacław” uzyskał właśnie z prezentowanej poczty. Niewykluczone, iż to właśnie Woliński był osobą, której konspiratorzy żydowscy przekazali tę pocztę. Przechowywana jest ona bowiem razem z innymi dokumentami referatu „Wacława”. Z treści jego sprawozdania zdaje się wynikać,

---

[1] B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, oprac. A. Grupińska, P. Szapiro, Warszawa 2000, s. 197.

[2] Archiwum Akt Nowych, Delegatura Rządu, 202/III-35, t. 1., List Szymona Gottesmana do Ignacego Schwarzbarta, b.d., k. 152.

[3] *Sprawozdanie Henryka Wolińskiego z działalności kierowanego przez niego referatu spraw żydowskich w BIB KG AK*, w: A. Żbikowski (red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 2006, s. 205.

że spotkał się z bojowcami z ŻOB osobiście[4]. Dodać tu wypada, że Wolińskiego, najważniejszego obok Aleksandra Kamińskiego rzecznika sprawy żydowskiej, nie było w powstańczej Warszawie.

Poczta była specyficzna. Od poprzedniej, wysłanej w maju 1944 roku, minęło ponad pół roku[5]. W porównaniu do poczty majowej, liczącej 120 stron maszynopisu opracowanego głównie przez Bermana i Cukiermana, prezentowana mieściła się na zaledwie siedmiu stronach maszynopisu. Wynikało to oczywiście z faktu, iż podczas powstania zaginęło wiele przygotowanych do wysyłki materiałów. Jej specyfika polegała jeszcze na czymś innym: w okresie powstania sierpniowego, z powodu rozproszenia działaczy konspiracji żydowskiej, doszło do zmian personalnych w strukturach politycznych. Basia Temkin-Bermanowa notowała: „Koledzy Boguckiego[6] mają apetyt na wejście do prezydium ŻKN-u. Korzystając z okresu nieobecności Ad[olfa] [Berman – *A.P.*] i Antka [Icchak Cukierman – *A.P.*], nasi prawicowcy rozpanoszyli się za bardzo. Bogucki nawet wówczas tłumaczył Markowi [Arczyński, przewodniczący RPŻ – *A.P.*], że teraz nareszcie jest właściwa reprezentacja, bo przecież oni są większością w obozie s[yjonistycznym], a szczególnie teraz, wobec wyniszczenia mas ludowych, gdy zostali przeważnie ludzie zamożni i „kulturalni", to przecież właściwie on jest ich przedstawicielem. W sprawozdaniu wysłanym do L[ondynu] to towarzystwo wzajemnej adoracji rozdęło do niemożliwości swoje własne role. Bogucki chwali Tauchnera i Lustiga, a Tauchner w liście do ha'Noar ha'Cyjoni, o których jakoś słychać nie było, chwali Boguckiego i robi z niego zbawcę narodu"[7]. Rzeczywiście lista sygnatariuszy tej korespondencji była dość nietypowa. Sprawozdanie główne podpisali, Berman i Cukierman i właśnie Gottesman[8]. Z kolei dwa z towarzyszących mu listów – jeden bardzo obszerny – pisał Maksymilian Tauchner, postać nieodgrywająca dotychczas istotniejszej roli w podziemiu żydowskim. List ŻOB-owców był krótki, podobnie jak Bermana. Tak jak Cukieman i Berman podkreślali współpracę między ŻOB i ŻKN, tak Gottesman i Tauchner współpracę między ich rodzimymi partiami (tzw. Ogólnych Syjonistów i ha-Noar ha-Cyjoni).

Odgłosy frontu były wyraźne, dlatego, wydaje się, że wielu działaczy konspiracji żydowskiej zastanawiało się, „co dalej". Naturalnym partnerem coraz wyraźniej stawali się komuniści i „rząd" lubelski. Prezentowane dokumenty pokazują, iż główną sprawą, która łączyła konspirację żydowską z rządem polskim w Londynie, były pieniądze międzynarodowych organizacji żydowskich wysłane za jego pośrednictwem do kraju. Temat ten jak bumerang wracał w kolejnych listach z przekazanej do wysłania poczty,

---

[4] Zob. też. D. Libionka, *ZWZ-AK i delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich*, w: A. Żbikowski (red.), *op. cit.*, s. 137.

[5] Ostatnie przed powstaniem informacje dotyczące spraw żydowskich dostarczył kurier Tadeusz Chciuk „Celt", który przebywał w kraju do kwietnia do lipca 1944 roku i spotkał się z przedstawicielami żydowskimi (zob. D. Libionka, *op. cit.*, s. 134–137).

[6] Chodziło o partię tzw. Ogólnych Syjonistów, do której należał Szymon Gottesman.

[7] B. Temkin-Bermanowa, *op. cit.*, s. 197.

[8] Basia Temkin-Bermanowa złośliwie zauważała: „Niby drobiazg, sprawozdanie podpisano pseudonimami, bo wtedy alfabetycznie Bogucki jest na pierwszym miejscu, a gdyby podpisał swoim nazwiskiem jak zwykle, byłby ostatni" (*ibidem*, s. 198).

jak i w znanych depeszach radiowych wysłanych w tym czasie do Londynu[9]. Zastanawiające, ale w tych listach brak wyraźnie akcentowanego dystansu – zasygnalizowanego w sprawozdaniu „Wacława" – wobec Londynu czy też polskiej konspiracji w ogóle. Najlepszy przykład – w ogóle nie wspomniano o w dużym stopniu wymuszonym akcesie dowodzonego przez Cukiermana plutonu ŻOB do Armii Ludowej. Na pewno zadziałała tutaj ostrożność i autocenzura, widoczna zresztą i we wcześniejszych sprawozdaniach[10]. Wydaje się jednak, iż wyraźne ograniczenie kontaktów z polskimi czynnikami do sprawy pieniędzy było symptomatyczne[11].

Jeszcze jedna kwestia dotyczyła Londynu. Otóż starano się sfinalizować sprawę przerzutu do Londynu chorego Mikołaja Feinera. W londyńskiej poczcie nr 24 z sierpnia 1944 roku wysłanej do Polski we wrześniu 1944 roku żydowscy przedstawiciele w Radzie Narodowej informowali ŻKN i ŻOB o zgodzie ministra spraw wewnętrznych Władysława Banaczyka na sprowadzenie „waszego delegata tu [do Londynu]"[12]. Poczta londyńska dotarła do konspiratorów żydowskich już po napisaniu przez nich części listów z prezentowanej poczty. Wydaje się, że nie wszyscy zainteresowani ją otrzymali. ŻOB-owcy z Droru wyraźnie pisali, iż „domyślamy się, że materiały, które wysłaliśmy do was pół roku temu, otrzymaliście". Listy z Londynu na pewno mieli w ręku Gottesman i Tauchner. Bermanowie także czytali pocztę londyńską[13]. Z listów z poczty oraz z *Dziennika z podziemia* Basi Temkin-Bermanowej wynika, iż wraz z chorym Feinerem do Londynu miała udać się też delegacja ŻKN. Rzecz znamienna. Anka Grupińska i Paweł Szapiro, redagując dziennik Bermanowej, rozszyfrowali skrót „L" oznaczający kierunek planowanej wywózki Feinera, nie jako L[ondyn], ale jako „L[ublin]"[14]. Pokazuje to, że dla osób zajmujących się konspiracją żydowską inklinacje tejże konspiracji do wiązania się z Lublinem w tym okresie wydawały się oczywiste. W listach z ostatniej poczty okres schyłkowy konspiracji żydowskiej był bardzo widoczny. Otwierał się zupełnie nowy rozdział.

Materiał nie był jeszcze publikowany[15]. Prezentowana poczta zawiera wiele niezmiernie istotnych danych na temat obozów, gdzie przed powstaniem warszawskim i po powstaniu przebywali Żydzi, pokazuje pomoc Żydom zarówno ze strony ŻKN, Bundu, jak i RPŻ, czy wreszcie w sposób syntetyczny opisuje los konspiratorów żydowskich i ludności żydowskiej podczas powstania warszawskiego.

---

[9] Na ten temat zob. D. Stola, *Nadzieja i Zagłada, Ignacy Schwarzbart – żydowski przedstawiciel w Radzie Narodowej RP (1940–1945)*, Warszawa 1995, s. 207–222.

[10] Zob. D. Libionka, *op. cit.*, s. 128.

[11] Zob. też I. Cukierman „Antek", *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 2000, s. 317.

[12] Za otrzymany materiał z poczty nr 24 dziękuję Dariuszowi Libionce.

[13] B. Temkin-Bermanowa, *op. cit.*, s. 197–198.

[14] *Ibidem*, s. 198.

[15] Prezentowane dokumenty przechowywane są w AAN, DR, 202/III-35, k. 148–155. Wzmiankował o ich istnieniu Dariusz Stola (*op. cit.*, s. 343). Wydaje się też, iż to właśnie z fotokopii tego materiału ze zbiorów Władysława Bartoszewskiego korzystała Teresa Prekerowa (T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945*, s. 111–112, 123–124, 130).

Dr Schwarzbart, inż. Reiss[1] – **Londyn**

Kochani Towarzysze! Przypuszczam, że naszą pocztę, wysłaną z końcem maja br. otrzymaliście. Jesteście więc zorientowani, jak wyglądała w okresie sprawozdawczym działalność nasza w zakresie niesienia pomocy podopiecznym, ukrywającym się poza obozami. Do sprawozdania załączyliśmy dokumenty z naszego archiwum. Całość obejmowała łącznie z dokumentami 120 stron pisma maszynowego[2]. Niniejsze sprawozdanie obejmuje okres od maja br. do dnia dzisiejszego.

1. Obozy. W okresie od maja bieżącego roku do dnia wybuchu powstania kontakty z obozami stawały się coraz żywsze. Łączność dobrze funkcjonowała, gdyż ze wszystkich prawie obozów dostawaliśmy co najmniej raz na tydzień szczegółowe relacje o stosunkach tam panujących, oraz periodyczne sprawozdania rachunkowe z kwot im przekazywanych. My przesyłając im **wszelkiego** rodzaju pomoc, dawaliśmy im instrukcje, aby starali się za wszelką cenę bronić się i ratować. Mieliśmy bowiem wiadomości, że Niemcy wobec zbliżania się frontu, mają zamiar sukcesywnie likwidować obozy. Listy, które z obozów nadchodziły, świadczyły o tem, że na duchu nie upadają i stosują się do naszych zaleceń. Prosili nas stale o wiadomości z Erec[3]. Donosili nam o swej ciężkiej pracy przy produkcji wszelkiego rodzaju amunicji (12 do 16 godz. na dobę). Żywność ich była trochę wydajniejsza, a dzięki naszej pomocy mogli ją jeszcze poprawić. Natomiast w miarę zbliżania się frontu, rygor obozowy stawał się coraz ostrzejszy i coraz trudniejszy do zniesienia. Wielu za najmniejsze uchybienia rozstrzeliwano. Konspiracja dotycząca naszej podziemnej pomocy musiała być o wiele czujniejsza. W ostatnim tygodniu lipca zaczęły nadchodzić hiobowe wiadomości z wielu obozów (Starachowice, Skarżysko, Bliżyn, Częstochowa, Radom, Ostrowiec Kiel. itd.)[4]. Nasi wysłannicy relacjonowali nam, że Niemcy wywożą do Częstochowy dzieci, kobiety, starszych i osoby niezdolne do pracy, a tam pędzą ich na cmentarz żydowski i masowo rozstrzeliwują. Ludzi zaś do pracy zdolnych pędzą na zachód. Mimo wszystko duch młodzieży żydowskiej nie upadł. ŻOB wydała im hasło ratowania się i stawiania oporu. Niestety wysyłana broń nie była jeszcze dość wystarczająca, aby rozpocząć otwartą i zorganizowaną walkę z Niemcami. Faktem natomiast stwierdzonym jest, że setki Żydów (samo Skarżysko 200 osób) uciekło do lasów, mimo naelektryzowanych drutów kolczastych i czujnych straży obozowych. W tym czasie też zaczęły dochodzić do nas wiadomości, że getto w Łodzi rozpoczęto likwidować i to w tej formie, że wywożono Żydów w niewiadomym kierunku[5]. W obozie tym przebywało ostatnio jeszcze

---

[1] Ignacy Schwarzbart i Anzelm Reiss – członkowie emigracyjnej Reprezentacji Żydostwa Polskiego, tworzonej głównie przez syjonistów, kolejni po sobie członkowie powołanej w 1944 roku przez rząd polski Rady do spraw Ratowania Ludności Żydowskiej. Ignacy Schwarzbart był także żydowskim przedstawicielem w Radzie Narodowej w Londynie.

[2] Poczta z 24 maja 1944 roku zawierała szereg materiałów, w tym listy do działaczy żydowskich, opracowania o ŻOB, ŻKN, obozach pracy i zagłady, materiał literacki.

[3] Erec Israel (hebr., Ziemia [Kraj] Izraela) – nazwa Palestyny, ziemi, z którą Żydzi kojarzyli swoją przeszłość oraz przedmiot ich tęsknoty w okresie diaspory.

[4] Obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim.

[5] Od czerwca do sierpnia 1944 roku do Auschwitz i Chełmna wywiezionych zostało blisko 75 000 Żydów.

około 80 000 ludzi. Powstanie warszawskie przerwało nasz kontakt z obozami na dwa miesiące.

2. Podopieczni poza obozami. Sam ŻKN miał pod swoją opieką w Warszawie spośród około 12 000 Żydów, korzystających z pomocy Rady Pomocy Żydom i żydowskich organizacji (ŻKN, Bund, i komórka pomocy ŻOB) 6500 Żydów. Liczba ta ciągle wzrastała. Staraliśmy się bowiem wszędzie, gdzie pomoc była potrzebna, dotrzeć. Prócz tego rozprowadzał ŻKN pokaźne kwoty do większych miast, gdzie istniały albo nasze własne komórki, albo oddziały Rady Pomocy (Kraków, Lwów)[6]. Bardzo częste były wypadki, że musieliśmy wydatkować znaczne kwoty w celu wykupywania Żydów, którzy wpadli w ręce gestapo, granatowej policji lub szantażystów.

3. Okres powstania. Powstanie, którego szczegółowy przebieg jest Wam zapewne dobrze znany, zastało nasz aktyw w różnych częściach miasta. Bogucki[7], Danielski[8], Lustig[9] i Tauchner[10] byli w centrum miasta. Jizchok[11], Cywia[12], Sak[13], Borzykowski[14] i Grajek[15] byli na Starym Mieście. Borowski[16] z Basią[17] byli na Żoliborzu i zaraz zostali odcięci od reszty miasta. Losy Poli Elster[18], Leona Lustiga, Berlińskiego[19]

---

[6] Zob. T. Prekerowa, *op. cit.*, s. 304–322.

[7] Szymon Gottesman, „Józef Bogucki" (ok. 1885–?) – dr prawa, adwokat, członek Związku Ogólnych Syjonistów, członek ŻKN, po powstaniu warszawskim sekretarz Rady Pomocy Żydom (RPŻ), po wojnie wyemigrował do Brazylii.

[8] Dawid Daniel Guzik, „Danielski", „Kaftor", „Jan" (1890–1946) – przedstawiciel Jointu w Warszawie, członek prezydium ŻKN, zginął w katastrofie lotniczej.

[9] Leon Lustig – członek ha-Noar ha-Cyjoni (Młodzież syjonistyczna).

[10] Maksymilian Tauchner (ur. 1917) – członek ha-Noar ha-Cyjoni, adwokat, po wojnie w kierownictwie Zjednoczenia Syjonistów-Demokratów „Ichud", po wojnie mieszkał w Łodzi, redaktor „Opinii", autor jednego z pierwszych artykułów o udziale Żydów w powstaniu warszawskim.

[11] Icchak Cukierman, „Antek" (1915–1980) – syjonista, członek Droru, współtwórca ŻOB i od powstania w getcie warszawskim jej przedstawiciel po „aryjskiej stronie", członek ŻKN, członek prezydium Żydowskiej Komisji Koordynacyjnej (ŻKK), po wojnie organizował emigrację Żydów do Palestyny, wyemigrował do Izraela.

[12] Cywia Lubetkin (1914–1978) – działaczka Droru, członek kierownictwa ŻOB, uczestniczka powstania kwietniowego, żona Cukiermana, po wojnie wyemigrowała do Izraela.

[13] Józef Sak (1899–1965) – syjonista, działacz społeczny w getcie warszawskim, członek kierownictwa Bloku Antyfaszystowskiego, związany z ŻKN, po wojnie w Izraelu.

[14] Tuwia Borzykowski, „Tadek" (1911–1959) – działacz Droru, członek ŻOB, po wojnie wyemigrował do Izraela.

[15] Szalom Grajek, „Stefan" (1914) – sekretarz generalny podziemnej partii Poalej Syjon Prawicy, współzałożyciel ŻOB i ŻKK, po wojnie zaangażowany w emigrację Żydów do Palestyny, wyemigrował do Izraela, członek Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej.

[16] Adolf Berman, „Adam Borowski", „Ludwik" (1906–1978) – syjonista, współzałożyciel Bloku Antyfaszystowskiego, członek prezydium ŻKN, sekretarz RPŻ, członek Krajowej Rady Narodowej, wyemigrował do Izraela, członek Knesetu.

[17] Basia Temkin-Bermanowa (1907–1953) – żona Adolfa Bermana, brała czynny udział w pracach RPŻ, po wojnie wyemigrowała do Izraela.

[18] Pola Elster, „Ewa" (1911–1944) – członek kierownictwa podziemnej Poalej Syjon-Lewicy, łączniczka Bloku Antyfaszystowskiego, współorganizatorka ŻOB, związana z KRN, zginęła we wrześniu 1944 roku na Żoliborzu.

[19] Hersz Berliński, „Jeleń" (1908–1944) – wpływowy działacz Poalej Syjon-Lewicy, członek komendy ŻOB, uczestnik powstania w getcie, poległ we wrześniu 1944 roku na Żoliborzu.

i Wassera[20] są nam dotąd nieznane. Zginął w powstaniu, walcząc jako oficer Armii Powstańczej, bardzo dzielny nasz współpracownik Matywiecki („Nastek")[21], młody adwokat warszawski, bardzo oddany naszej pracy. Zaraz w 3 dniu walki wydał komendant ŻOB Jizchok odezwę do bojowców żydowskich i pozostałych przy życiu Żydów, zawierającą wezwanie, „aby po pełnych chwały walkach w gettach i obozach młodzież żydowska stanęła do boju z bronią w ręku, przystępując do szeregów powstańczych, przeciwko wspólnemu wrogowi o Polskę niepodległą, silną, demokratyczną i sprawiedliwą"[22]. Odezwę tą ogłosiła polska prasa demokratyczna. Cała zdolna do broni żydowska młodzież obojga płci stanęła karnie i ofiarnie w szeregach powstańczych, znacząc krwią i życiem swój udział w stawianiu barykad, w służbie przeciwpożarowej itd. Specjalna grupa ŻOB walczyła i odznaczyła się w bojach na „Starówce", trzymając na pierwszej linii bojowej punkt kluczowy nad Wisłą przez cały miesiąc aż do opanowania „Starówki" przez wroga[23]. Po upadku Starego Miasta oddział ten przedarł się kanałami na Żoliborz, gdzie od razu wszedł do walki w pierwszej linii, nie schodząc z niej aż do opanowania Żoliborza przez Niemców. Nie chcąc bezwarunkowo dostać się do niewoli, grupa ta ukrywała się przez 49 dni w ruinach spalonego miasta, skąd dzięki najwyższej odwadze i ofiarności kilku żydowskich bojowniczek, wyprowadzona została poza główną linię frontową Niemców. Sak, który był na „Starówce", zajął się Żydami węgierskimi, zwolnionymi przez powstańców z więzienia przy ulicy Gęsiej[24]. Około 300 tych Żydów, na czele których stanął dr Stern z Munkacza, wciągniętych zostało do prac wojskowych w pierwszych liniach boju. Niestety wypadki wojenne uniemożliwiły zrealizowanie projektu stworzenia z nich osobnego oddziału wojskowego. Ludzie ci jakkolwiek wycieńczeni fizycznie i nerwowo uprzednim traktowaniem ich przez Niemców i bardzo ciężką pracą odważnie i dzielnie się spisywali. Niestety podczas walk wielu z nich poległo, a po upadku „Starówki" dostali się w ręce Niemców i zostali rozstrzelani. Próba przeprawienia się ich większego oddziału kanałami na Żoliborz nie udała się, gdyż Niemcy obrzucili granatami wyloty kanałowe. Musieli więc zawrócić, a tem samem los ich został przesądzony. Borowski, który został na Żoliborzu, rozwinął tam akcję pomocy dla podopiecznych. To zrobiła też ŻOB po przejściu na Żoliborz, przy czem ich pomoc udzielana była głównie rodzinom żołnierzy żydow-

---

[20] Hersz Wasser (1912–1980) – związany z Poalej Syjon-Lewica, sekretarz Archiwum Getta Warszawskiego „Oneg Szabat", autor raportów o Zagładzie przekazywanych polskiemu podziemiu, po wojnie wyemigrował.

[21] Anastazy Matywiecki, „Nastek" (1913–1944) – porucznik, członek PPR, kwatermistrz Sztabu Okręgu AL, zginął w powstaniu warszawskim po zbombardowaniu siedziby sztabu AL.

[22] Pełny tekst zob. P. Szapiro, *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie Warszawy*, Londyn 1992, s. 417.

[23] Pluton ŻOB dowodzony przez Cukiermana walczył w szeregach Armii Ludowej. Do AK go nie przyjęto. Kto i dlaczego wydał taką decyzję, nie udało się ustalić. Zob. na ten temat: B. Engelking-Boni, D. Libionka, *Żydzi w powstaniu warszawskim* (w druku).

[24] 5 sierpnia w godzinach popołudniowych siłami dwóch kompanii harcerskiego batalionu „Zośka" („Alek" i „Felek") wspartych zdobycznym czołgiem pod dowództwem porucznika Wacława Micuty, „Wacka", zdobyto najsilniej umocniony punkt niemieckiego oporu na terenie byłego getta – obóz przy ul. Gęsiej, uwalniając ok. 350 przetrzymywanych tam więźniów żydowskich.

skich. Największa część ludności żydowskiej zebrana była w Śródmieściu. Bogucki, po zorientowaniu się w sytuacji, natychmiast szukał i znalazł kontakt z Radą Pomocy Żydom, która rozpoczęła kontynuowanie pracy w centrum miasta. Wszedł on wówczas w jej skład w charakterze sekretarza i rozwinął szeroką akcję pomocy i to w każdym kierunku. Tauchner, który znalazł się początkowo na Powiślu, a po zajęciu tegoż przez Niemców przedarł się do Śródmieścia, nie mając na skutek działań wojennych kontaktu z nami, samodzielnie prowadził akcję pomocy pieniężnej i żywnościowej oraz przeprowadzał interwencje u władz. Zaznaczyć należy, że wybuch powstania zaskoczył setki Żydów poza ich mieszkaniami i to głównie w centrum miasta. Nie mieli się więc oni gdzie podziać, ale właśnie dzięki różnym interwencjom u władzy sytuację ich poprawiono. Straty żydowskie są bardzo wielkie. Pod ruinami domów Warszawy spoczywa dużo trupów żydowskich, a na licznych cmentarzach żołnierskich niejedna mogiła mieści żydowskiego żołnierza pod obcym, przybranym nazwiskiem. W miarę jak Niemcy likwidowali poszczególne dzielnice, zarządzali ewakuację ludności poza Warszawę. Ludność kierowano do obozu w Pruszkowie. Z całą ludnością wychodzili więc i Żydzi. Część ich zdołała przed dojściem do Pruszkowa zbiec, część, przeważnie starsi i niezdolni do pracy, została z obozu wywieziona do dalszych powiatów i tam na bruk wyrzucona, a bardzo znaczna część, przeważnie młodsi, skierowana została do pracy w głąb Rzeszy. Prócz tego mamy wiadomości, że wcale duża grupa została w bunkrach pod ruinami Warszawy. Los tych osób jest nam jeszcze nieznany, natomiast doszły nas już pewne wiadomości o sporadycznych odkryciach pewnych bunkrów. Rozumie się, że „nakrytych" Niemcy z miejsca likwidują.

4. Sytuacja po powstaniu. Po upadku całej Warszawy rozpoczęła się natychmiast nasza akcja pomocy. Bogucki z żoną zbiegł w czasie transportu z dworca w Pruszkowie. Tak samo Tauchner z żoną. Borowski z żoną uszedłszy z Żoliborza, a inną drogą odnalazł się później. Stwierdziliśmy, że w miejscowościach okręgu warszawskiego umieściło się gros Żydów z Warszawy. Duża część rozjechała się względnie została wywieziona, rozumie się nierozpoznana do powiatów: Łowicz, Częstochowa, Kielce, Jędrzejów i Kraków. Bogucki natychmiast rozpoczął pracę ŻKN w miejscowościach na zachód od Warszawy, Borowski zaś na północ. Niezależnie od tego rozpoczęli Sak i Grajek działalność opiekuńczą w powiatach Kielce i Częstochowa, nawiązując kontakt z Radą Pomocy w Krakowie. Już przed powstaniem podopieczni nasi byli zupełnie spauperyzowani. Powstanie zniszczyło ich do reszty pod każdym względem. Wysiedlona ludność Warszawy, jakkolwiek zupełnie materialnie zrujnowana, ma na prowincji krewnych, przyjaciół lub znajomych, u których się mogła zahaczyć. Ludność żydowska tych możliwości dawno już nie ma. Wytworzona sytuacja jest w całym tego słowa znaczeniu tragiczna, a grozę powiększa to, że ceny poszły w zastraszający sposób w górę. Okoliczna bowiem ludność uważa, że trzeba wyzyskać koniunkturę. Przytoczymy parę cyfr, abyście potrzeby nasze zrozumieli: 1 kg chleba – 40 zł (przedtem 4 zł), 1 kg masła czy też innego tłuszczu – 450 do 600 zł, komorne za łóżko 1500 do 2000 zł, 1 kg węgla – 7 do 8 zł. Jeśli do tego się doda, że brak nam zupełnie odzieży i obuwia, a jesteśmy na początku zimy, dobrze chyba zrozumiecie, jaka jest nasza sytuacja. Stanęliśmy zupełnie bezradni, jako że **od grudnia 1943 nie otrzymał ŻKN**

żadnej przesyłki, oprócz 100 000 D.[olarów] od J.D.C.[25] i 20 000 D.[olarów] od Żydowskiego Kongresu[26] Zaznaczamy, że sumy wyżej podane, przeznaczone dla Koordynacji, były kroplą w morzu nędzy żydowskiej. **Mimo że kilkakrotnie zawiadamialiście nas o wysłanej pomocy, do dnia dzisiejszego ŻKN nie otrzymał ani grosza**. Nie rozumiemy całej tej sprawy i dlatego urgowaliśmy kilkakrotnie depeszami. **Spowodujcie tedy, aby natychmiast nam wypłacono przekazane przez Was pieniądze**[27]. Zwracam uwagę na to, że musicie zawsze starać się, aby tamtejsze Ministerstwo Skarbu wysyłało **osobno** polecenie wypłaty kwot dla nas przekazanych, albowiem tutejsze władze czynią właśnie od tego zawisłym uskutecznienie każdej wypłaty. Wiemy np. – że dla P[oalej] S[yjon] lewicy[28] nadeszła na ręce Borowskiego kwota 12 500 D.[olarów], suma ta nie została wypłacona, ponieważ dotychczas nie nadeszło osobne polecenie wypłaty tej kwoty.

5. Obozy po powstaniu. Rozumie się, że na nowo zabraliśmy się do akcji pomocy dla obozów. Stwierdziliśmy, że obozy właściwie zostały w międzyczasie zlikwidowane. Tylko część tych, których uważano za zdolnych do pracy, skoncentrowano w Częstochowie w fabryce broni „Hasag"[29]. Szczegóły przedstawiają się w następujący sposób:

a) **Płaszów**, który więził około 12 000 Żydów, liczy obecnie drobną grupkę złożoną z 600 osób. Resztę wywieziono częściowo do Oświęcimia (dr Juda Zimmerman) częściowo do Częstochowy, a część do Niemiec (m.in. dr Tisch)[30] do obozu w Brünlitz. Kobiety po kilku miesiącach przewieziono z Oświęcimia do Brünlitz. Z relacji, która stamtąd nadeszła, wynika, że można by im przesłać bieliznę i ciepłą odzież. Oddział Rady w Krakowie przesłał im na pierwszy rzut 15 000 Mk. niem. Niestety o Hilfsteinie[31] i Salpeterze nie mamy żadnej wiadomości.

b) W Oświęcimiu przebywa jeszcze około 40 000 Żydów z Rumuni, Węgier i GG.

c) Starachowice. Obóz liczył około 4000 osób, został zupełnie zlikwidowany. Los ludzi nie jest jeszcze nam zupełnie znany.

---

[25] Joint Distribution Committee, na temat finansowania ŻKN przez JDC zob. D. Stola, *op. cit.*, s., 208–209.

[26] Światowy Kongres Żydowski, na temat finansowania ŻKN przez ŚKŻ zob. D. Stola, *op. cit.*, s., 208–209.

[27] Na temat skomplikowanego zagadnienia przepływu środków finansowych dla Bundu, ŻKN i RPŻ od organizacji żydowskich za pośrednictwa rządu polskiego zob. T. Prekerowa, *op. cit.*, s. 115–146; D. Stola, *op. cit.*, s., 207–222; M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej*, w: A. Żbikowski (red.), *op. cit*., s. 224–230.

[28] Poalej Syjon-Lewica, rodzima partia Adolfa Bermana.

[29] Kompleks obozów pracy przymusowej w dystrykcie radomskim dla Żydów pracujących na rzecz koncernu Hugo Schneider Aktiongesellschaft – Hasag. Na ten temat zob. *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 146–148; M. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 94–98.

[30] Eliasz Tisch – członek prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej, potem współpracował z Żydowskim Urzędem Samopomocy, przeżył wojnę.

[31] Chaim Hilfstein (1877–1950) – działacz syjonistyczny, członek prezydium Żydowskiej Samopomocy Społecznej, potem współpracował z Żydowskim Urzędem Samopomocy, po wojnie w Palestynie.

d) **Skarżysko.** 7000 osób zlikwidowano, a tylko pewna część jest w Częstochowie. Na czele naszej pracy stał tu inż. Efros, obecnie przebywa on w „Hasagu" w Częstochowie. Obozy w Radomiu, w Ostrowcu Kiel.[eckim] i inne zostały zlikwidowane. Nie zdołaliśmy jeszcze ponad wątpliwość stwierdzić, co się z ludźmi stało.

e) **Piotrków** został przed tygodniem zlikwidowany, a ludzi wywieziono do Częstochowy. Los dr Wdowińskiego (rewizj.[onista])[32], który był w obozie w Radomiu, jest nam nieznany.

f) Jednym większym obozem na terenie tzw. GG jest obóz pracy w Częstochowie, składający się właściwie z 4 obozów. W obozach tych przebywać ma około 12 000 osób, cyfra ta nie jest jednakowoż jeszcze ostatecznie ustalona. Z obozem tym jesteśmy już w kontakcie. Z końcem listopada br. zaaresztowany został w obozie nasz mąż zaufania Wiernik (Jacek) i to wywołało nowe trudności w pracy opiekuńczej wewnątrz obozu. Jednakowoż łączność nadal istnieje.

g) Pionki (1200 osób) zwinięte zostały, a obozowiczów wywieziono do Oświęcimia.

6. Koniecpol. Pod naszą zupełną opieką pozostaje grupa ŻOB złożona z 14 ludzi, obrońców getta w Częstochowie.

7. Sprawa Jussu – Dr Weichert. Nasze stanowisko odnośnie akcji dr Weicherta było słuszne[33]. Okazało się, że cała instytucja, którą prowadził, była imprezą niemiecką, dla zmylenia opinii zagranicznej. Gdy obozy zaczęto likwidować, Weichert zorientował się, że rola jego już się skończyła i że grozi mu też w końcu śmierć, wobec tego ukrył się.

8. Archiwum. Niestety na skutek działań wojennych zniszczona została większość naszych archiwów, które zawierały bardzo cenne materiały i dokumenta. Część, która była pod opieką Borowskiego, jest wyratowana i nadal przechowywana. To co będzie możliwe, będziemy się starali zrekonstruować. Na tym kończymy sprawozdanie nasze. Sądzimy, że ono dostatecznie uzupełni Wam obraz naszej rzeczywistości. Jak widzicie, dalsza Wasza najwydatniejsza pomoc jest konieczna. Musimy wciąż dalej o tę pomoc wołać, gdyż od tego zawisłym jest ratowanie tych resztek braci, którzy jeszcze nie zginęli. Prosimy o możliwie najszczegółowsze wiadomości o naszych sprawach w Erec.

Serdecznie pozdrawiamy

Józef Bogucki, Adam Borowski, J. Cukerman

---

[32] Dawid Wdowiński (1895–1970) – lekarz psychiatra, przywódca syjonistów-rewizjonistów w getcie warszawskim, członek Kierownictwa ŻZW, w czasie powstania kwietniowego wywieziony na Majdanek, z którego trafił do obozu w Budzyniu. Później w innych obozach. Wyzwolony przez Amerykanów w Dachau. Od 1946 roku w USA.

[33] Jüdische Unterstüzungesstelle für Generalgouverment (JUS) – Żydowski Urząd Samopomocy powstały po rozwiązaniu ŻSS. Na jego konto wpłynęła część środków finansowych przeznaczonych z żydowskich organizacji za granicą na pomoc Żydom. ŻOB wydał karę śmierci na szefa JUS Michała Weicherta (po wojnie sądzony za kolaborację przed sądem społecznym).

Dr Ignacy Schwarzbart, Londyn – Kochany Panie Ignacy

W chwili, gdy nadeszło Wasze pismo z 17/8.z.r., miałem nasze sprawozdanie już gotowe i kroki poczynione, aby ono już odeszło. W międzyczasie jednak nadeszła Wasza poczta z 17/8[1]. Do sprawozdania nie mam nic do dodania, ale chcemy na niektóre Wasze zapytania zaraz odpowiedzieć. Listów Waszych z 14/6, i inż. Reissa z dn. 25/7 nie otrzymaliśmy. **Również nie otrzymaliśmy dotychczas ani jednej przesyłki, którą wyszczególnia Pan w ustępie po 2) Pańskiego pisma z dnia 17/8.** Dlatego tak natarczywie prosimy Was nadal o poczynienie odpowiednich kroków, aby nadeszły tutaj polecenia wypłaty przekazanych przez Was kwot. Na dalsze wywody w ust. 2) Waszego sprawozdania zawarte donoszę, że Rada Pomocy dostaje obecnie już po 2 milj.[ony] mies.[ięcznie] od p. Pełnomocnika[2]. Dawniej kwota ta była rozumie się mniejsza. W czasie powstania nie wypłacono nam tych pieniędzy i to nam poniekąd pomogło. Po ewakuacji bowiem Warszawy byliśmy bowiem bez grosza i wówczas tj. w listopadzie wypłacił nam Rząd za czas ubiegły (od sierpnia do listopada) 8 milj.[onów] zł naraz, które natychmiast rozprowadziliśmy, a w grudniu wypłacono nam znowu za 3 mies. z góry tj. do lutego 1945 włącznie 6 milj.[onów], które już też zostały rozdzielone[3]. Co dalej będzie, nie wiem. Powołując się na ciągłe wiadomości otrzymywane od Pana, że pieniądze zostały przez nasz Rząd w Londynie przesłane do Kraju, wniosłem przed około 3 tyg. podanie do Rządu imieniem ŻKN o pożyczkę wzgl. zaliczkę w kwocie 50 000 dol., ale niestety nie otrzymałem odpowiedzi[4]. Panowie tam rzeczywiście dużo robicie i macie efekty, ale tutaj ludzie cierpią i bodajże giną z głodu i mrozu. U nas bowiem jest zimno... W sprawie wyjazdu delegacji ŻKN wniosłem odpowiednie pismo do p. Pełnomocnika. Uważam, że raczej Wy tam moglibyście to przeprowadzić. Ponoć ma wyjechać Mikołaj celem leczenia się, jest bardzo ciężko chory. Tym bardziej wobec tego koniecznym jest wyjazd delegacji ŻKN, aby uniknąć przesadnej i jednostronnej propagandy. Zadecydujecie ewent.[ualnie] tam, kto miałby z nas wyjechać. Gdyby wybór padł na mnie, to proszę Was osobiście o wzięcie pod uwagę Hanki. Zresztą to samo obciążenie dotyczy innych członków ŻKN. W myśl życzenia z ust. 9. Pańskiego pisma przeprowadziłem rozmowę z Mikołajem. On osobiście nie bardzo pochwala postępowanie jego tamt.[ejszych] towarzyszy, tłumacząc je tym, że nie orientując się w sytuacji, uprawiają przedwojenną taktykę. Wyraziłem życzenie, aby oni tę kwestię tutaj rozpatrzyli i ewent.[ualnie] przysłali swoją instrukcję do Londynu, co mi przyrzekł. Najserdeczniej i najszczerzej współpracuję z „Hanoar Hacijoni”[5], a w szczególności z Leonem Lustigiem i Maksymilianem Tauchnerem. Przed około rokiem nawiązałem z nimi kontakt, który obecnie po powstaniu nawiązaliśmy ponownie. Niestety zaginął nam podczas powstania Lustig (egzek.[utywa] krakowska). Tow. nasz Hoch

---

[1] Chodzi o londyńską pocztę nr 24.

[2] Delegata Rządu.

[3] Zob. T. Prekerowa, *op. cit.*, s. 124.

[4] Zob. *1944, grudzień 15. – Pismo PRŻ do Pełnomocnika Rządu w sprawie zwiększenia dotacji*, T. Prekerowa, *op. cit.*, s. 437–438.

[5] Ha-Noar ha-Cyjoni – młodzieżowa organizacja syjonistyczna, związana z radykalnym skrzydłem ogólnego syjonizmu.

Józef[6] (egzek.[utywa] lwowska) przeszedł przez obóz w Pruszkowie i też słuch o nim zaginął. Nie możemy znaleźć śladu Dra Henryka Silbersteina. Nasi Tow. brali bardzo czynny udział w powstaniu i czynni są również we wszystkich komórkach samopomocowych w obozach jako też w pracy ogólnej w Kraju. Niestety poszukiwania za szwagrową Pana nie dały żadnego rezultatu, mimo usilnych starań w tym kierunku. Czy pozostaje Pan w kontakcie z Romanem Landauem? Odnośnie syna mego mam do Pana wielką prośbę, aby Pan spowodował periodyczne przesyłania mu jakiejś większej pomocy przez Szwajcarię (adres jego; Artur G. Szanghaj, Avenue Joffre 1270/4). Prosiłbym jednak ustalić przez p. Marię Wahl, Zurich Limmatiquai 120, czy adres ten jest jeszcze aktualny.

Jak najserdeczniej Was oboje pozdrawiam ja i Hanka (Bogucki)

[6] Postać nieznana.

Dr Schwarzbart, Londyn – Drogi Panie Prezesie!

W imieniu zawsze Panu bliskiego „Hanoar Hacijoni", a ściślej biorąc szczątków ruchu tego, chciałbym Panu i moim towarzyszom w Erec donieść coś o nas. Nie wiem, czy dotarło do Pana nasze lakoniczne sprawozdanie wysłane pocztą majową. Postaram się więc teraz w lapidarny sposób dać Wam garść wiadomości. O próbie jakiegokolwiek bilansu mowy być jeszcze nie może. Zbyt głęboko jeszcze przeżywamy to wszystko, zbyt straszna jest jeszcze teraźniejszość, zbyt bolesne i świeże rany przez nas poniesione, byśmy mogli z jakiejkolwiek perspektywy spojrzeć na wydarzenia przeszłe i dziś wokół nas się rozgrywające. Ruch nasz jak i całe Żydostwo poniosło ogromne straty. Z Krak.[owskich] naszych bliskich tow. zginęli; Adler, Brull, Batist[1], a to na samym początku niemieckiej okupacji. Po pewnym czasie zadano niepowetowaną stratę. Zginął we Lwowie nasz nieodżałowany Szmuel Pacanowski[2]. Było to w roku 1942 (sierpień), tj. w okresie naszej intensywnej pracy samopomocowej na terenie Lwowa. Pod koniec tego roku zaczęła się masowa likwidacja Żydów we Lwowie. Padła wtedy prawie cała nasza tzw. grupa „lwowska" m i. Luft. Usiłujących się ratować ucieczką wyłapywała policja ukraińska w drodze. W ten sposób zginął Amada. W tym mniej więcej czasie padli na posterunkach wytężonej pracy społecznej nasi towarzysze Juda Hader i Rabinowicz[3]. Pamięć o tych wszystkich jest nam droga. Moment zaskoczenia nie pozwolił niestety wielu naszym tow. gotowym do ucieczki na ratowanie. Nie bez znaczenia był tu również (jest i nadal oczywiście) moment wyglądu zewnętrznego. Padły wtedy dziesiątki i setki naszych dziewcząt i chłopców we wszystkich gniazdach Małopolski. W tym okresie (wrzesień 1942) wyjechałem ze Lwowa do Warszawy, gdzie rozpocząłem starania przygotowania gruntu na przyjazd innych. Szczęśliwie dojechali do Warszawy: Leon Lustig z Zofią Szac, Kweller Aron z Klarą Münzberg (tej ostatniej matka i siostra również), Odo Syrop, Henryka Salamon (obecnie moja żona), Baruch Stern (wszyscy z Nowego Sącza), Fischel Tennenbaum, Nusia Mitelberg, Salo Bresticzker ze Lwowa, Zbyszek Oberländer z Bielska, a również Józef Hoch i Bardach (egzek.[utywa] lwowska). Ciężko było nam żyć i przeżyć w Warszawie. Szantaże szalały (słowo to ma dla nas tutaj specjalną wymowę). Wzajemnie się wspierając przebrnęliśmy okres najcięższy, tj. do początku 1944. W tym okresie nawiązaliśmy kontakty z ŻKN, a w szczególności z p. Boguckim. W podziemnym gabinecie pracy p. Boguckiego przepracowaliśmy wraz z Leonem Lustigiem długie godziny, układając wspólnie plany pomocy wszelkiego rodzaju, rozdzielając pieniądze, a wreszcie dyskutując aktualne polityczne zagadnienia. Chciałbym w tym miejscu podkreślić, że Bogucki swą pracą na odcinku ŻKN zrobił nam miłą niespodziankę. Znany nam przedtem, jako wartościowy człowiek i towarzysz, okazał się w dzisiejszych, zgoła innych warunkach pracy konspiracyjnej **pierwszorzędnym i ofiarnym pracownikiem z sercem**. Powstanie warszawskie to no-

[1] Na temat zagłady Żydów w Krakowie zob. A. Biberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 2001.

[2] Szmuel Pacanowski – przed wojną znany przywódca ha-Noar ha-Cyjoni z Łodzi, urzędnik Wydziału Mieszkaniowego Rady Żydowskiej we Lwowie, zginął w akcji sierpniowej w 1942 r.

[3] Prawdopodobnie chodzi o I. Rubinowicza z ruchu Akiwa, członka podziemia żydowskiego we Lwowie. Na temat członków tego podziemia z ramienia ha-Noar ha-Cyjoni zob. E. Jones, *Żydzi Lwowa w okresie okupacji 1939–1945*, Łódź 1999, s. 188–189. Tam też o zagładzie Żydów lwowskich.

wa karta w naszych smutnych dziejach. Wielu z naszych brało udział w walkach, nie dekonspirując się. Wszyscyśmy pracowali dla powstania. Powstanie upadło. Ewakuowani, selekcjonowani przez obozy zbieramy się powoli. Nasze szeregi znów się mocno przerzedziły. Nie mamy dotąd żadnej wieści o Leonie Lustigu, który w krytycznym dniu i godzinie odnosił pieniądze podopiecznemu. Żona jego Zofia Szac jest pod Warszawą. Nie wiemy również nic o Fischlu Tennenbaumie (Bolek), który walczył na Starym Mieście i Żoliborzu[4]. Na Powiślu walczył i odznaczył się Leichter ze Lwowa. Pozostali zbierają się przeważnie w okręgach warszawskim, krak.[owskim] i częstoch.[owskim]. Kontakt z ŻKN nawiązaliśmy ponownie, co umożliwia nam pomoc materialną kompletnie wyniszczonym ludziom. Zastanawia i drażni nas, dlaczego Weltverband nie przesłał nam dotąd ani jednej przesyłki pieniężnej, względnie nie spowodował wysyłki takiej dla „Hanoar Hacijoni", z funduszu młodzieżowego agenc.[ji] żyd.[owskich]. Z dziwnym uczuciem oglądamy te przesyłki dla innych. My tu o Was dużo myślimy. Radzibyśmy wiedzieć co w Erec i w polityce syjon[istycznej]. Projekt wyjazdu do Was naszej delegacji brzmi dla nas niemal fantastycznie. Gdybyście potrafili to jednak zrealizować, zrobilibyście wiele. Kto wie bowiem, czy i komu z nas uda się dotrzeć do mety, kto wie, czy nowy jakiś kataklizm nie zmiecie do reszty garstki ostatnich mohikanów. A w chwili obecnej nie jesteście w stanie mimo wszystko wytworzyć sobie sami jasnego i prawdziwego obrazu naszej straszliwej rzeczywistości.

Panie Prezesie! bardzo proszę list ten udostępnić kibucom naszym w Erec, którym tą drogą ślemy serdeczne braterskie pozdrowienia. Zdaję sobie sprawę, że jest to znikoma część tego, co powinno być udostępnione naszym tow., ale jak wspomniałem jest nam jeszcze ciężko rekapitulować. W szczególności oddać proszę pozdrowienia naszemu Izraelowi Sumowi (przez Schmoraka) osobiście proszę Pana o oddanie pozdrowień przyjaciołom moim w Erec, a to Bernardowi Schwartzowi (Tel-Jic-chak) i Zwi Karlinerowi (Magdiel). Zostali podobnie jak i ja bez rodzin. Ufam, że nie zapomnicie o nas.

Serdecznie Pana Prezesa i Panią pozdrawiam
Maksymilian Tauchner

P.S. Dziś nadeszła Wasza poczta[5]. Z przykrością stwierdziliśmy brak bodajże odpowiedzi na nasz majowy list, mimo że Locker i Reiss o swojej młodzieży nie zapomnieli[6].

Tauchner

[4] Zginął w powstaniu warszawskim.
[5] Poczta nr 24.
[6] Dopisek ręczny.

Inż. Reiss, Londyn – Drogi Towarzyszu!

Mija miesiąc od chwili naszego ocalenia i wydostania się z ruin Warszawy. Pełne 7 tygodni, po 2 miesiącach walk na Starym Mieście i Żoliborzu – ukrywaliśmy się na brzegu Wisły, wśród bunkrów i pozycji niem.[ieckich]. Nasze przeżycia to oddzielny rozdział. Po wydostaniu się z Warszawy[7] dowiedzieliśmy się, że Sak i Grajek znajdują się w Kieleckim i rozwinęli działalność na rzecz obozów pracy i ukrywających się Żydów. W ich imieniu pozdrawiamy Was. My obecnie znajdujemy się pod Warszawą w ścisłej współpracy z ŻKN[8]. W czasie powstania zginęło całe nasze archiwum, dziesiątki dokumentów historycznych, manuskryptów, o akcjach wysiedleńczych i walkach ŻOB, o naszych grupach partyz.[anckich], cała korespondencja z obozami pracy. Słowem materiały o nieocenionej wartości. Tylko mała część została uratowana. O naszych tow. z obozów pracy nie mamy jeszcze wiadomości. W szeregu obozów stali oni na czele pracy charytatywnej i ŻOB. O obozach pracy piszemy w liście ogólnym. Kilka dni temu wróciła z Oświęcimia nasza tow., którą wysłaliśmy tam, w celu wydobycia stamtąd Ewy Follman[9], od 2 lat tam przebywającą (od akcji zbrojnej w Krakowie). Misja ta nie powiodła jej się. Jak ona relacjonuje, wszyscy więźniowie Polacy zostali stamtąd wywiezieni do obozu w Austrji. Na ich miejsce sprowadzono Żydów z Rumunii, Węgier i obozów pracy w GG. Okoliczna ludność ocenia liczbę Żydów na 40000. Dziwi nas bardzo, że mimo naszych licznych listów nikt z naszych przyjaciół z Erec nie uważał za stosowne odpisać do nas kilka słów. Jak nam zakomunikowano, przesłaliście dla „Haszomru”[10] 5 000 D.[olarów] tych pieniędzy nie otrzymaliśmy. Spowodujcie ich wypłatę. W rezultacie żadnych pieniędzy od Was dla Hechalucu nie otrzymaliśmy, oprócz prezentów Szwalbego, które oddaliśmy do wspólnej kasy ŻKN. (Przygotowane dla niego listy niestety nie odeszły, gdyż wysłannik jego wyjechał nie żegnając się z nami) Sulamith Hammerstein (Lodzia) pozdrawia tow. z kibucu Arzi. Pozdrówcie w naszym imieniu wszystkich naszych braci, tow. z Histadrutu i z kibucu.

Serdecznie pozdrawiamy Wasi

Cywia, Jizchok, Tuwia

P.S. Opowiadano nam o waszym ostatnim przemówieniu przez radio. Domyślam się, że materiały, które wysłaliśmy do Was pół roku temu[11], otrzymaliście.

---

[7] Na temat losów bojowców ŻOB w czasie i tuż po powstaniu warszawskim zob. B. Engelking-Boni, D. Libionka, *op. cit.*; I. Cukierman, *op. cit.*, s. 368–370.

[8] Zob. I. Cukierman, *op. cit.*, s. 370; B. Temkin-Bermanowa, *op. cit.*, s. 160–210.

[9] Chodzi prawdopodobnie o Chawkę Folman (1924), członkinię Dror, uczestniczkę akcji na kawiarnię „Cyganeria” w Krakowie, więźnia Auschwitz, po wojnie w Izraelu.

[10] Ha-Szomer ha-Cair, lewicowa syjonistyczna skautowa organizacja młodzieżowa.

[11] Chodzi o pocztę do Londynu z 24 maja 1944 roku.

Zerubawel, Erem, Mula, Abramowicz, Jicchaki[1] – Tel Aviw –

Przeżyliśmy kataklizm, który wstrząsnął całą naszą pozostałą przy życiu gromadą. W czasie powstania współdziałaliśmy czynnie z ŻOB, która walczyła bohatersko na barykadach i prowadziliśmy w ramach ŻKN intensywną akcję opiekuńczą. Rozproszenie, któremu uległiśmy po tragicznym zakończeniu powstania, jeszcze trwa. Spośród członków naszego aktywu nie mamy jeszcze żadnych wiadomości o Poli i Belli Elster[2], o Berlińskim, Wasserze i Erhlichu[3]. Jesteśmy o nich ogromnie niespokojni. Szukamy ich bezustannie. Ja z Basią cudem niemal uniknęliśmy śmierci. Po paru tygodniach ciężkiej poniewierki odzyskaliśmy kontakt z szeregiem tow. (Sylkes[4], Weinreich, Goldman[5], Dr Grunberg Zygm[unt][6] i inni) jako też z tow. z ŻKN i ŻOB. Przystąpiliśmy znów do pracy. Przez cały czas byliśmy i jesteśmy w kontakcie z rodziną Saula Lenartowskiego, która Was pozdrawia. Odnowiliśmy przez ŻKN kontakt z naszymi tow. znajdującymi się w jednym i ostatnim większym obozie dla Żydów w Kraju – w Częstochowie. W obozie tym męczy się 40 naszych tow. z Szymanowiczem na czele. Prowadzą oni pracę organizacyjną i opiekuńczą. Pomagaliśmy im i pomagamy wszelkimi siłami.

Dziwi nas i boli ogromnie brak listów od Was, jako też brak informacji o naszym ruchu w Palestynie i na całym świecie. Rozumiecie chyba, że przez cały czas byliśmy przecież i jesteśmy z Wami. Dziwi nas również, że sumy awizowane od Was dla nas, nie zostały nam jeszcze wypłacone z powodu braku formalnego polecenia wypłaty. Zaawizowane zostały 12 500 D.[olarów] (jako przesyłka oddzielna dla nas) i 7.000 D.[olarów] (w ramach sum wypłacanych drogą Bundu). Żadnej z tych sum jeszcze nie otrzymaliśmy. Prosimy Was o poczynienie wszelkich starań, aby polecenie wypłaty zostało natychmiast przekazane drogą iskrową do Kraju i abyśmy te niezbędne dla naszej pracy sumy otrzymali. Mimo wszystkich tragicznych przeżyć nie straciliśmy ducha ni wiary w lepszą przyszłość ludu żydowskiego. Przesyłamy bojowe pozdrowienia walczącym robotnikom żydowskim Palestyny i całego świata.

Adolf

P.S. Dr Schwarzbart, Londyn

---

[1] Adresaci listów z Poalej Syjon-Lewicy w korespondencji Adolfa Bermana (zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3, kwiecień 1943–lipiec 1944, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 35). Zerubawel (wł. Witkin) Jaakow (1886–1967) – działacz Poalej Syjon-Lewicy, przywódca światowej Unii Poalej Syjon, w Palestynie członek Komitetu Wykonawczego Histadrut (Powszechnej Federacji Pracy) oraz egzekutywy Agencji Żydowskiej.

[2] Bela Elster – syjonistka, łącznika ŻKN, współpracownik RPŻ, siostra Poli Elster, po wojnie wyemigrowała do Izraela.

[3] Eliahu Ehrlich – syjonista, członek ŻOB, zginął w powstaniu warszawskim.

[4] Eugenia Sylkes, „Gena" – członkini konspiracji getta warszawskiego, podopieczna ŻKN, po wojnie w Izraelu.

[5] Być może chodziło o podopiecznego ŻKN, Golmana vel Zawadzkiego (imię nieznane), stolarza z Radzymina.

[6] Zygmunt Grynberg (1903–1995) – lekarz, po wojnie mieszkał w Warszawie.

Proszę bardzo Pana o stwierdzenie w wykazie Żydów wywiezionych w głąb Rosji i tam jeszcze w roku 1941 przebywających, obecności następujących nazwisk:

Abraham Salamon, Aron, Jakub Józef i Mira Salamon, Norbert Ortner i Izak Kohs. (Salamonowie przebywali w Maryjskiej obłasti, O. w Kalińskiej, a K. na Syberii). Dalej Rafał Syrop, Lola i Alicja Schmer (Kazachstan).

Prosimy o pamięć i wiadomości, co z Ruchem naszym.

Maksymilian Tauchner

Słowa kluczowe
pomoc Żydom, konspiracja żydowska, los Żydów podczas powstania warszawskiego

Abstract
At the turn of 1944 and 1945, Jewish underground activists wrote a number of letters. This was the last, no yet dispatched mail to London. During the Warsaw Uprising most of the ready material perished, thus this mail package was rather meagre when compared to the previous one of 120 pages. Another unusual aspect was the list of signatories, including some from right-wing Jewish parties, hitherto less known. as the Red Army was approaching, many Jewish underground activists began to ponder "what next?" It became evident that the obvious partners would now be communists and the Lublin "government". The correspondence reveals that the main link between the Jewish underground and the Polish government-in-exile was the funds channelled home by international Jewish organisations via the London government. Unlike other sources, these materials do not reveal a certain distance towards the London government, or the Polish underground as a whole. Certain issues such as those to do with Jewish conspirators in the Warsaw Uprising were described so as not to irritate the Poles. The presented mail contains a number of extremely important data on camps where the Jews were detained before and after the Warsaw Uprising, which demonstrates aid offered to the Jews by the Jewish National Committee (ŻKN), the Bund and the Council to Aid the Jews (RPŻ). Finally, it gives a synthetic description of Jewish underground activists and the Jewish population during the Warsaw Uprising.

Key words
aid for Jews, Jewish underground, the fate of the Jews during the Warsaw Uprising